Rok XXXIII. We Lwowie, poniedziałek dnia 19 marca 1900 r. Nr. 78.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne kommunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Bilans Kasy oszczędności.

Lwów 18 marca.

Zgromadzenie członków galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie ma się odbyć d. 27 b. m., to też dyrekcja wygotowała zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły, które wykazuje niemal miljon zł. straty, bo 975.661 zł. $70\frac{1}{2}$ ct. „Przyczyny strat poniesionych przez galicyjską Kasę oszczędności w ostatnich dwóch latach — powiada sprawozdanie — są tak ogólnie znane, że nie potrzebują być omawiane“.

Z zestawienia ruchu wkładek w roku 1899 wynika, że gdy w ciągu całego roku ubiegłego 68.863 stron włożyło 18,290,015 zł. to 87.763 stron wyjęło 21,196.195 zł. Po nadzwyczajnych wypłatach w miesiącu styczniu (d. 16 stycznia powstał run) 3,793.553 zł., nastąpił w lutym prawie zupełny zastój wkładek, włożono bowiem wszystkiego 157 tysięcy zł., a wyjęto 1,793.638 zł. Dopiero w marcu po uchwalonej przez sejm gwarancji kraju włożono 3,697.187 zł., ale i wypłacono jeszcze 2,203.912 zł., a w kwietniu nawet 3,801.559 zł. skutkiem dawniejszych wypowiedzeń. Od maja do października wahały się wkładki i zwroty miesięczne między miljonem a półtora miljonem. Dopiero w ostatnich trzech miesiącach ubiegłego roku znowu zwroty przeważyły wkładki i tak w październiku włożono 983.171 zł., wyjęto zaś 1,200.000 zł,; w listopadzie włożono 966.968 zł., wyjęto 1,038.742 zł.: w grudniu włożono 1,126.558 zł., a wyjęto 1,442.600 zł. Objaw ten przewyżki zwrotów nad wkładkami był naturalnym wynikiem wielkiego zapotrzebowania gotówki i wysokiej stopy, tak, że kapitały znachodziły łatwo wyższe, niż w kasach oszczędności oprocentowanie.

Portfel wekslowy, który z dniem 1 stycznia 1899 wynosił 7,830.861 zł., zmniejszył się do 3,902.915 zł., a to głównie skutkiem przeniesienia weksli Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego w kwocie 1,366.000 zł. na rachunek interesów, przeniesienia na konto „sospeso“ (weksel zaginiony) 80.000 zł. i oddanie do zaskarżenia 532 weksli na sumę 2,758.866 zł.

W ciągu r. 1899 eskontowano, względnie prolongowano 17.381 sztuk weksli na sumę 16,083.003 zł. i w tymże roku spłacono, względnie prolongowano 17.610 sztuk weksli na sumę 16,207.886 zł. Pomimo, że dyrekcja kasy przy prolongatach weksli postępowała z wielką względnością, zadowalając się i najmniejszemi spłatami, a nawet jeśli spłaty uzyskać nie mogła, zadowalała się tylko opłatą odsetek, to jednak stan weksli w procesie wynosił z końcem ubiegłego roku **874.441** zł., z której to sumy odpisano **96.772** zł. jako nieściągalne, pozostało więc weksli w procesie na 777,669 zł., ale i co do ściągnięcia tej sumy, dyrekcja Kasy się nie łudzi i przypuszcza, że z niej jeszcze 200 tysięcy zł. nie da się ściągnąć.

Stan pożyczek hipotecznych wynosił z początkiem roku ubiegłego 19,846.861 zł., a z końcem roku 19.297.732 zł., zmniejszył się więc o sumę 549.129 zł. pochodzącą częścią ze spłat doraźnych, a częścią ze spłat amortyzacyjnych. W r. 1899 zrealizowała Kasa tylko 62 pożyczek hipotecznych na zł. 575.439.

Zalegały z końcem roku ubiegłego odsetki od pożyczek hipotecznych w kwocie 276.613 zł. i to głównie na realnościach miejskich. W egzekucji w r. 1899 było 26 pożyczek hipotecznych na dobra, a 69 pożyczek na realności, razem tedy 95. Z powodu częściowego lub całkowitego wyrównania zaległości cofnięto egzekucyj 47, przymusowej sprzedaży nieruchomości dokonano 3, przeto z końcem r. 1899 pozostało w egzekucji **45** pożyczek hipotecznych.

W roku 1899 nabyła Kasa dla ratowania swych pretensji jeden majątek ziemski (Bratkowice) i jedną realność pod l. k. $299\frac{2}{4}$ we Lwowie, a gdy gal. Kasa oszczędności za czasów dawniejszego zarządu nabyła majętność Russocice i realność pod l. k. 129 m. we Lwowie, przeto w ciągu roku 1899 miała dwa majątki ziemskie i dwie realności we Lwowie we własnej administracji. Dobra Russocice sprzedano za sumę 50.000 zł., pertraktacje o sprzedaż reszty wymienionych nieruchomości są w toku. Na podstawie ceny kupna, uzyskanej za Russocice, oraz ofert, wniesionych na realności lwowskie, odpisuje dyrekcja stratę na nabytych dobrach i realnościach w kwocie 32.482 zł. Dalsze straty na pożyczkach hipotecznych głównie z powodu dopuszczenia znaczniejszych zaległości ratalnych, oraz na dobrach Bratkowice nie są wykluczone, nie przekroczą jednak jeszcze kwoty 50.000 zł.

Rachunek zysków i strat tak dyrekcja przedstawia: Suma rozchodu bez wliczenia strat wynosi zł. $1,422.126·45\frac{1}{2}$, suma dochodu zł. 1,369.033·92, tak, że z obrotu pozostał niedobór zł. $53.092·53\frac{1}{2}$.

Ten niedobór zwiększa się aż do sumy niemal miljona przez straty: na wekslach zł. 96.597·22, skutkiem odpisania z pretensyj do Szczepanowskiego i Wolskiego itd. 500.000·—, na dobrach i realnościach zł. 32.482·88, z powodu podwójnej wypłaty książeczki podczas runu zł. 2.081·64, z powodu niewłaściwej wypłaty z rachunku procentów zł. 1·641·73, na zaliczkach na pensje 900·— na kursie efektów funduszu obrotowego zł. 12.865·10 a nadto dla pokrycia wątpliwych weksli w procesie zł. 195.000, dla pokrycia zaginionych weksli zł. 80.000, dla pokrycia niewłaściwej wypłaty różnych osób zł. 1.000, tak, że suma strat wynosi zł. $975.661·10\frac{1}{2}$.

Bilans funduszu rezerwowego tak się przedstawia: z dniem 31 grudnia 1899 wynosił zł. $2,121.940·99\frac{1}{2}$, a po odliczeniu straty za rok 1899 zł. $975·661·10\frac{1}{2}$, pozostaje zł. 1,146.278·89 jako reszta funduszu rezerwowego.

* * *

„Interesy w likwidacji! Pod tą skromną nazwą w sprawozdaniu galicyjskiej Kasy oszczędności za rok ubiegły mieszczą się wyłącznie rachunki Kasy z pp. Szczepanowskim, Wolskim i Odrzywolskim a to: Dawne rachunki bieżące Szczepanowskiego, 2,197.519 zł. skrypt dłużny Wolskiego i Odrzywolskiego 1,000.000 zł., weksle zapadłe Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego z kosztami 1,863.411 zł., zaliczki ze stycznia na dawny rachunek Szczepanowskiego 20.515 zł. — razem: 5,081.445 zł. (już po odpisaniu w roku zeszłym 2 miljonów zł.). Nadto Kasa oszczędności zaliczyła: na kopalnie w Myszynie 39.112 zł., na kopalnie nafty w Schodnicy 177.648 zł., na kopalnie nafty w Borysławiu i Nahujowicach 103.276 zł., na wykupno pretensyj różnych do Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego · 1,295.066 zł., procent od wykupionej pretensji hipotecznej banku w Düsselforfie 20.416 zł. — razem 6,716.967 zł.

W r. 1899 pobrano na spłatę rachunków bieżących Szczepanowskiego 11,000 zł., na spłatę skryptu na 1,000.000 — 1.533 zł., na spłatę weksli zapadłych 43.037 zł., na spłatę zaliczek na Myszyn i Dżurów 21.451 zł., na spłatę zaliczek na Schodnicę 136.250 zł., na spłatę wykupionych pretensyj banku w Düssedorfie 103.749 zl. — razem 317.022 zł. a gdy teraz odpisano z wierzytelności na rachunek strat 500.000 zl., stan tego „interesu w likwidacji“ wynosił z dniem 31 grudnia 1899 5.899.944 zł. 29 ct.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 19 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś odbędzie się wykład w instytucie anatomicznym, ul. Piekarska 52, od godz. 7—8, dr. H. Kadyi: „O nerwach“ (z demonstracjami).

Teatr hr. Skarbka: Przedstawienie amatorskie, na cele dobroczynne. Początek o godz. 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (19): Józefa Obl. Wschód słońca o godzinie 6 minut 19, zachód o godzinie 6 minut 2.

Wiadomości osobiste. Prezydent m. Lwowa, dr. Małachowski, powrócił w sobotę z Wiednia. — Równocześnie z p. prezydentem powrócił przewodniczący m. komisji budżetowej, rad. dr. Marjański. Prez. Małachowski i dr. Marjański, wracając, zatrzymali się w Krakowie.

Prezydent m., dr. Małachowski, powróciwszy z Wiednia, zachorował na influenzę. Przebieg choroby nie jest jednak groźny, p. prezydent będzie mógł wychodzić prawdopodobnie za kilka dni.

Bank krajowy wykazuje w zamknięciu rachunkowem za rok ubiegły 240.000 zł. czystego zysku.

Na lwowskiej politechnice nastaną normalne stosunki prędzej, jak się zrazu zdawało. Senat, uwzględniając spokojne zachowywanie się młodzieży, ma zamiar — jak nas informują z pewnego źródła — znieść zasystowanie wykładów jeszcze w ciągu tego tygodnia.

Kandydaci na sufragana. Jak donosi „Hałyczanyn“, miała tymi dniami odejść do Wiednia propozycja co do mianowania sufragana dla lwowskiej gr. kat. metropolji. Jako kandydaci, postawieni zostali księża: dr. Bartoszewski, dr. Komarnicki ze Lwowa, dr. Ludkiewicz z Premyśla i o. Filas, protoihumen Bazyljanów z Drohobycza.

Slub arcyksiężnej Stefanji. Z Tryjestu donoszą: Ślub arcyksiężnej Stefanji z hr. Lonyayem odbędzie się stanowczo w tym tygodniu. Hrabianki Welsersheimb i Jellacics, które jako goście wezmą udział w uroczystości ślubnej, przybyły tu i zamieszkały w hotelu „de Saville“. Oczekują tu także przyjazdu brata hr. Lonyaya.

Z Gorycji donoszą: Hr. Elemer Lonyay bawi tu w najściślejszem incognito. Przybył z Wenecji ze swym kamerdynerem i zamieszkał w hotelu „Gunkel“, gdzie zajął dwa pokoje na pierwszem piętrze. W książce meldunkowej zapisał się jako mister Hudson, prywatyzujący z Londynu. Policja atoli już naprzód została zawiadomioną, kto ukrywa się pod tym pseudonimem.

Natychmiast po przybyciu wezwał hr. Lonyay do siebie tutejszego lekarza dr. Knöpchelmachera, który objął jego kurację. Co dnia dojeżdża tu także przyboczny lekarz arcyksiężnej dr. Auchenthaler. Hr. Lonyay z pokoju do soboty nie wychodził i oprócz lekarzy nie przyjmował nikogo.

W sobotę popołudniu wyszedł po raz pierwszy i mimo rzęsistego deszczu, odbył w powozie dłuższy spacer.

Z okazji ślubu arcyksiężnej Stefanji, donoszą z Budapesztu: Krąży tu pogłoska, iż hr. Elemer Lonyay, przyszły mąż arcyksiężnej Stefanji, otrzyma tytuł książęcy. Jeżeli rząd węgierski zaproponuje to cesarzowi, to Lonyay niezawodnie dostąpi tego, ale nie będzie to koniecznem następstwem jego małżeństwa. Jenerał hr. Neiperg, mąż arcyksiężnej Marji Ludwiki, wdowy po Napoleonie I, pozostał hrabią, a jego potomstwo z pierwszego małżeństwa nosi także tylko tytuł hrabiowski. Jedynie syn arcyksięż. Marji Ludwiki otrzymał godność księcia Montenuovo. Baron Seefried, który przed 5 laty ożenił się z wnuczką cesarza Franciszka Józefa (córką arcyks. Gizeli) i służy w wojsku austrjackiem, dotąd jest baronem. Potomkowie arcyksięcia Jana z małżeństwa jego z córką pocztmistrza, używają tytułu hrabiów Meranu. Córka śp. arcyksięcia Henryka, który się ożenił z aktorką, panną Hoffmanówną, używała tytułu baronównej Weidek, a przed kilku laty wyszła za księcia Campo-Franco. — Hr. Elemer Lonyay, urodzony w r. 1863, jest o rok starszy od arcyks. Stefanji. Hr. Neiperg miał lat 46, gdy ożenił się z arcyks. Marją Ludwiką. — Niedzielna „Wiener-Ztg.“ ogłosiła, iż cesarzowiczowa wdowa Stefanja, za zgodą i przyzwoleniem cesarza, zaręczyła się z hr. Elemerem Lonyayem.

Od p. Kitschmana otrzymaliśmy następujące pismo: „Wielmożny Panie Redaktorze! Racz łaskawie ogłosić w swojem szacownem piśmie, że ja autorem wiersza, w nrze 129 „Słowa Polskiego“ umieszczonego — nie jestem. Wiersz ten napisał ktoś przeciw Rodociowi i ku niezmiernej, a niezasłużonej mojej przykrości, podpisał moim znanym pseudonimem — „Przyjaciel“.“

Odczyt w Kole literackiem. W piątek odbył się w Kole literacko-artystycznem odczyt p. Stanisława Schnür-Pepłowskiego o „dziejach muzyki we Lwowie“. Prelegent wspomniał u wstępu swego bardzo zajmującego i znakomicie opracowanego odczytu o dawnej konfraternii muzycznej, istniejącej we Lwowie w wieku siedmnastym, przytoczył treść odnośnej ordynacji, zachowanej po dziś dzień w archiwum miejskiem, poczem zaznaczył stan muzykalności Lwowa w pierwszych latach po rewindykacji. Mówił więc o operze niemieckiej Bulli, o Elsnerze, o Bogusławskim. Scharakteryzował następnie krótkiemi słowy działalność Amadeusza, Mozarta i Karola Lipińskiego, podczas stałego tych artystów w mieście naszem pobytu, nie pominął też milczeniem dzieł Kurpińskiego, wystawianych na scenie lwowskiej i rozwiódł się obszerniej o występach słynnej Catalani, goszczącej we Lwowie w zimie 1820 r. Występy te zamykają pierwszy okres dziejów muzykalnego Lwowa, będący przedmiotem wybornego odczytu p. Pepłowskiego.

„Towarz. teatru miłośników sceny“, założone we Lwowie za inicjatywą pp. Krykiewicza i Pilarskiego, umiało sobie zjednać sympatje publiczności. Ile razy afisze zapowiedzą, że „Towarz. miłośników sceny“ urządza przedstawienie, ścisk jest przy kasie i sala zapełniona. Czemu zawdzięcza ta amatorska scena to powodzenie? Trzem czynnikom: Przedstawienia idą gładko, składnie, z humorem: dochód z widowisk przeznacza Towarz. zawsze na cele popularne, sympatyczne; a wreszcie: wstęp na przedstawienia jest bardzo tani. I wczoraj okazało się, że „Towarz. miłośników sceny“ zdobyło sobie sympatje publiczności. Grało ono w sali „Sokoła“ „Wielkie bractwo“ Fredry (syna) na dochód „lwowskiej stacji ratunkowej“ i zdobyło dla się znowu szczery sukces. Obszerna sala przepełniona była publicznością, bawiono się doskonale, oklaski nie chciały milknąć — wszyscy amatorzy grali: z zapałem, z werwą, z niekłamanym humorem. Najwięcej oklasków zjednali sobie: pani Ruszkowska, panny: Adamowska, Olszewska, pp.: Krykiewicz, Ryszkowski, Pilarski, Andruszewski, Okoński i Rzepowski.

„Koncert ludowy“ urządziło wczoraj stow. „Ognisko“ w swym lokalu przy ul. Ossolińskich. Koncert był bardzo udały, zarówno pod względem artystycznym, jak i kasowym. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała żywo zwłaszcza p. Kwiatkiewicza, który się okazał doskonałym deklamatorem. Niemało też oklasków zebrała pani M. Turzańska za udatną grę na fortepianie, p. Kłok za śpiew i skrzypek p. R. P. Program koncertu uzupełniły produkcje chóru stow. „Ogniwo“.

Regulacja płac nauczycielskich. Biuro szkolne miasta Lwowa opracowało nowy projekt, który przydziela nauczycieli szkół pospolitych do rangi XI płac urzędn. państwowych, zaś nauczycieli szkół wydziałowych i dyrektorów do rangi X, a mianowicie: w randze XI rozróżnia trzy kategorje płacy; 800+180, 900+180, 1000+180, w randze X podziela projekt: naucz. szkół wydział. płacę 1110 +240 dyrektor szkół pospolitych 1200+240+100 dyrektor szkół wydziałowych 1300+240+200. Nauczyciele prowizoryczni otrzymać mają płacę w wysokości 500+100 zł. Wyjątkowo teraz wszyscy nauczyciele szkół pospolitych z płacą 800+100 mają otrzymać 900+180, zaś nauczyciele z płacą 900+180 otrzymają 1000+180 zł., naucz. szkół wydz. i dyrektor według projektu. Oprócz tego projektu posuwanie się z klasy do klasy wyższej, następować będzie co pięć lat.

Żeńskie seminarjum nauczycielskie. Jeden z ojców, którego córka jest już rok czwarty uczenicą lwowskiego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego i z tego tytułu — jak twierdzi — zna dobrze istniejące w tym zakładzie stosunki, prosi o zanotowanie, że niesłusznym był zarzut, uczyniony w nrze 69 naszego pisma, jakoby „wbrew wyraźnemu brzmieniu przepisów, niektórzy panowie profesorowie dyktowali uczenicom swoim wykłady i że zdarza się zbyt często, że w ciągu pobytu w klasach od godz. 8 rano do 2 popołudniu są one zmuszone po kilka godzin z rzędu pisać, pod szybkim w dodatku dyktatem swych światłodawców, poczem muszą jeszcze w domu tę prelekcję na czysto przepisać.“

O dyktowaniu nie ma mowy; profesorowie wykładają tylko swój przedmiot, pozostawiając do woli uczenicom robienie sobie notatek, jak to się dzieje zresztą we wszystkich wyższych zakładach naukowych, gdzie ma się do czynienia z więcej już rozwiniętymi i wykształconymi słuchaczami. Wszyscy zresztą profesorowie starają się wykładać w ten sposób, aby nie obciążać zbytnio umysłów swych uczenic i umożliwić im dokładne przyswojenie sobie przedmiotu już w szkole. Po tem, co powiedziano, staje się samo przez się bezpodstawne zażalenie o przymusie przepisywania prelekcyj na czysto w godzinach pozaszkolnych.

Pogrzeb śp. Józefa Keniga w Warszawie miał poważną cechę szczerego żalu dziennikarstwa po swoim nestorze. Trumnę ponieśli z kościoła redaktorowie Mścisław Godlewski i Stanisław Libicki, oraz dziennikarze pp. Benedykt Filipowicz, Kazimierz Puffke, Józef Zarembski i Władysław Zaleski. Gdy na kamieniu grobowym ustawiono trumnę ze zwłokami sędziwego pracownika pióra, ks. rektor Zygmunt Chelmicki w serdecznie odczutem, zaimprowizowanem przemówieniu dał rzewny wyraz usposobieniu wszystkich, zjednoczonych w hołdzie pośmiertnym dla Keniga u jego grobu.

Rekolekcje. Staraniem Towarzystwa św. Wincentego a Paulo rozpoczną dziś rekolekcje dla mężczyzn ks. kanonik Teodorowicz o godzinie 7 wieczorem w katedrze ormiańskiej.

Znów defraudacja! „Nowa Reforma“ donosi: Sąd lubaczowski zwrócił się w drodze telegraficznej do krakowskiej dyrekcji policji z doniesieniem, że Józef Koziej, sekretarz gminy Oleszyce, popełniwszy w kasie gminnej cały szereg malwersacyj i dopuściwszy się mnóstwa oszustw w czasie swej styczności urzędowej ze stronami, zbiegł stamtąd w kierunku Hamburga. Koziej liczy lat 25, jest niskiej, krępej budowy ciała, o włosach czarnych, kędzierzawych i na jedną nogę kulawy.

Zabici przez dzikich. Z Amsterdamu nadchodzi wiadomość, że czterech oficerów parowca „Jenerał Pel“, zostało wziętych do niewoli na Nowej Gwinei i okropnie zamordowanych przez Papuasów.

Oskarżony minister. Jak z Kopenhagi donoszą, zamierza lewica sejmu duńskiego oskarżyć byłego ministra Scaveniusa o zdradę kraju, miał bowiem wyjawić tajne komunikaty ministra skarbu o sprzedaży wysp zachodnio-indyjskich i sprzedaż tę przez to udaremnić.

Nowe cygara. Nadesłano nam z prowincji na okaz cygaro, gatunku „Portorico“. Różni się ono od zwyczajnych tego rodzaju cygar tem, że ma bardzo misternie wplecione między liście włosy, jakiejś domorosłej galicyjskiej Carmeny, która jak wiadomo, była robotnicą w fabryce cygar.

Nowy germanizator. Jakiś pan dr. (?) J. Hausmann rozsyła listy z firmą „Sanitas“ Verbandstoffe & Verbandwatta Fabrik“ i to nie z Berlina, lecz z „Lemberg-Podzamcze“. Owa „Fabrik“ ma się zasadzać na tem, że „der Fabrikant“ sprowadza gotową „Verbandwatte“ i pakuje ją tutaj w paczki. Całkiem po niemiecku!...

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek przedstawienie amatorskie; we wtorek „Otello“.

Notatki literackie i artystyczne.

Wiadomości artystycznych wyszedł obecnie nr. 5, zalecający się równie jak i poprzednie tak bogactwem treści, jak i wytwornością zewnętrznego wyglądu. Z pomiędzy artykułów na szczególniejszą zasługuje uwagę „Tematyczny rozbiór koncertu kompozytorskiego Wł. Żeleńskiego“, napisany przez samego kompozytora. Z innych prac wymieniamy dalszy ciąg „Zasad śpiewu“, prof. J. Marsa i początek wybornego artykułu W Witwickiego p. t. „Wystawa obrazów“. Oprócz wymienionych zapełniają numer zwykłe artykuły sprawozdawcze i kronika. Numer zdobią portreciki Wł. Żeleńskiego i p. Bohusównej. Redakcja dołączyła do numeru jako dodatek bezpłatny: „Piosnkę wędrowca“ Jana Galla.

OPERA.

Ze szczerą radością doczekaliśmy się nareszcie „Otella“ Verdiego, a z nim zmiany i odświeżenia repertuaru, rzeczy, od tak dawna pożądanej. Wyjątkowym jakimś zbiegiem okoliczności, mało było słuchaczy na premierze pięknego utworu. Gdy wykonają operę tę w zwykłych warunkach, przy zapełnionej sali, będzie można wyrobić sobie zdanie, o ile ta nowość przemówiła do gustu i okazała się przystępną dla wykształcenia lwowskiej publiczności. Wyrażam zdanie, że muzyka „Otella“ jest dla Lwowa za trudną do pojęcia. Choć przyznać należy, że ta kompozycja, pochodząca ze schyłku pracy twórczej Verdiego, istotnie nie płynie z łatwej inwencji, jednak spostrzedz się daje wśród czteru wspaniałych aktów sporo ustępów przystępniej śpiewnych, które wyjednają operze, nawet wśród mniej sprzyjającego całości sądu, prawo obywatelstwa. Gdy to się stanie, można być pewnym, że „Otello“ z każdem przedstawieniem jednać sobie będzie coraz szersze koła zwolenników, a nawet pozyska ich gorącą sympatję. By w dziele tem zakosztować, trzeba się w nie wsłuchać, odnaleść związek poszczególnych ustępów, które zestawione ze sobą, na pozór luźnie, łączą się kontrastem.

Wielką część powodzenia opera ta zawdzięczać będzie Desdemonie, jak ją pojęła i przedstawia p. Arklowa. Partją tą zajęła artystka należne jej miejsce w opinji świata muzykalnego. Niemal wszystko w jej grze i śpiewie (z wyjątkiem tylko i to czasami jeno, niejasnej deklamacji) jest piękne, bardzo piękne, szczere. Szczerość ta ujmuje i rozrzewnia, przykuwając słuchacza niemal wyłącznie przez całe przedstawienie do postaci Desdemony. A tymczasem główna postać opery, sam Otello, pozostaje w cieniu, przynajmniej w wykonaniu p. Schlafenberga. Nie przesądzamy. Gdy śpiewak partją zawładnie, może wywrze korzystniejsze wrażenie: na razie Otello jego pozostawia wszystko do życzenia.

Bardzo starannie pracował p. Szymański nad swą partją, to też Jago w jego grze i śpiewie, wprawdzie może nieco pozbawiony ponurego kolorytu, potworności tragicznej, zajmuje w wysokim stopniu. Wiele troskliwości i sumienności wkłada p. Kasprowiczowa w opmniejszą partję Emilji. Uznają to wszyscy, którzy cenią talent i pracę wybornej tej artystki. Kassio w pojęciu p. Malawskiego przedstawia się sympatycznie, pomniejsze partje nie mniej starannie oddali pp. Paszkowski i Kitschman.

Dzieło Verdi'ego z ostatniej epoki charakteryzuje fragmentaryczność, która tem bardziej występuje, im motywy, dawniej tak szerokim oddechem się rozwijające, dziś stały się jakby treściwsze, jakby można mniemać, astmiczne. Natchnienie zrywa się i teraz do orlego lotu, lecz nie buja zbyt długo w górze. Nie zmęczone, lecz zrezygnowane, zwija skrzydła i siada dumać nad znikomością rzeczy wielkich. Wszystkiego już zakosztowało: nawet wielkość i potęga już go nie rozgrzewają. Refleksja tedy, obmyślanie efektów, w dziełach Verdi'ego ostatnich lat dziesięciu przeważa i co dawniej nie bywało, staranie widoczne, nawet ubieganie się o koloryt harmoniczny i orkiestralny, wzięły górę.

Reżyserją widocznie nieco starała się o jakiś porządek na scenie. Przeszkadzały jej w tem chóry, które zawsze jeszcze cisną się w nie swoje miejsca. Panie z chóru np., w akcie trzecim wmieszały się w szeregi żołnierzy. Orkiestrze pod dyrekcją p. Jareckiego należy się tym razem szczere uznanie, zwłaszcza antrakt trzeci, z pięknem solem na rogu angielskim (prof Fugl), wyszedł wcale czysto i ze starannością niezwykłą.

Mieczysław Sołtys.

Izba sądowa.

Wiedeń 16 marca.

(*Uprowadzenie cudzej żony*).

Chórzysta Burgteatru August Agorton, 30 letni, zażywny człowiek, o sympatycznym wyglądzie, brał lekcje muzyki u Berty S., żony nauczyciela. Po za lekcjami nawiązał z panią Bertą bez wiedzy małżonka jej stosunek miłosny, do którego pani ta, według twierdzenia oskarżonego, sama dała impuls, a który miał taki epilog, że oboje umknęli do Budapesztu, przyczem pani Berta zrealizowała oszczędności męża, ulokowane na książeczkę, opiewającą na 2768 koron. W hotelu „Milennium“ zabawiała się czuła para wyśmienicie, aż zjawił się na drugi dzień ajent policyjny i zażądał, aby kochankowie natychmiast do Wiednia wracali. Życzeniu temu stało się zadość, Agorton oddał żonę mężowi napowrót, który przebaczył występnej małżonce, oddał mu także pugilares z kwotą jeszcze 2000 koron, a sam zgłosił się do sędziego śledczego.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa karnna, pod przewodnictwem wiceprezesa sądu Habingera. Pani S. zawezwana jako świadek, skorzystała z dobrodziejstwa prawa i zrzekła się zeznań.

Agorton wyparł się stanowczo, jakoby miał zamiar uprowadzić Bertę; chciał tylko jej ułatwić podróż do Budapesztu, czego sobie sama życzyła. Zeznania te jego sprzeczne były z zeznaniami w śledztwie i na policji złożonemi. Pokazało się bowiem, że oboje dawali sobie już poprzednio *rendez vous* parę razy poza domem mężowskim.

Prokuratorja nie dała wiary tłumaczeniu Agortona i podtrzymała oskarżenie o uprowadzenie, a sąd po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazał go na 2 miesiące więzienia z postem co tygodnia.

Mobilizacja w Rosji.

Lwów 19 marca.

Wczoraj zamieściliśmy już telegram o tem, że korespondent warszawski „Now. Reformy“ doniósł jej, iż według krążących w Warszawie wiadomości, nadeszło z Petersburga tajne rozporządzenie, aby w Pruszkowie trzymano w pogotowiu 300 wagonów dla przewozu wojska. Nadto doniósł ów korespondent, że w ostatnich dniach przybyło do Królestwa polskiego 100.000 wojska z głębi Rosji.

„Gazeta narodowa“ otrzymała znów wczoraj następujący telegram z Wiednia: „Nadeszła tu wiadomość autentyczna, że rosyjskie ministerstwo wojny wydało rozkaz mobilizacji wojsk w południowej Rosji. Ci, którzy twierdzą, iż fakt ten nie powinien nikogo napełniać zbytnią obawą o pokój europejski, dowodzą, że zmobilizowane wojska z południowej Rosji mają być wysłane tylko do środkowej Azji.

Jak z telegramów tych wypływa, w Rosji zanosi się na ważne wypadki. W sprawie tej otrzymaliśmy wczoraj następujące telegramy:

Londyn 19 marca. Rosja ciągle stawia nowe żądania Turcji. Do „Times'u“ donoszą ze Stambułu, że Rosja zamierza zażądać od Turcji miejsca na jedną stację węglową, albo na wyspie Lemnos, albo na Imaros, lub Mytilene. Również daleko jeszcze do porozumienia Rosji

z Turcją w sprawie koncesji na budowę kolei w Azji mniejszej. W kwestji tej Biuro Reutera telegrafuje z Stambułu: Czynione przez Turcję w Petersburgu kroki, dążące do obniżenia żądań rosyjskich w sprawie budowy kolei w Azji mniejszej, spełzły na niczem. Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Murawiew oświadczył ambasadorowi tureckiemu, że rząd rosyjski nie może pod żadnym warunkiem żądań swoich zmodyfikować i byłby bardzo zdziwiony oporem Turcji, gdyż przecież żądania te postawione są w interesie Turcji przez mocarstwa, popierające jej rozwój i potęgę. Sułtan wówczas zapytał swych ministrów, które warunki, postawione ze strony Rosji, uważają za niemożliwe. Sułtan zażądał także opinji od komitetu wojennego w Yildiz-kiosku o strategicznej stronie tej sprawy. Ma ona przyjść jeszcze pod obrady gabinetu, a potem dopiero będzie przedłożona sułtanowi.

W kołach rządowych warunki rosyjskie wywołują wielkie obawy, tem bardziej, że prawie nie ma wyjścia z tego zawikłania. Równocześnie donoszą o mobilizacji wojsk w Rosji, co wskazywałoby na to, że Rosja w razie potrzeby zamierza nawet przemocą przeforsować swe żądania.

Londyn 19 marca. Do „Timesu“ donoszą z Petersburga: Z Rosji południowej nadchodzą nowe, alarmujące wieści o podejrzanych ruchach wojsk. W Odesie koncentrują się wojska z południowych obwodów. Opowiadają dalej, że rząd postanowił zmobilizować jedną dywizję rezerwy na Kaukazie, a dwa bataljony rezerwy przerzucono do Andiganu, stacji końcowej kolei centralno-azjatyckiej.

Zamieszczając to doniesienie swego korespondenta, dodaje „Times“ następujące uwagi: Żądanie Rosji polega na tem, aby rząd turecki nie dawał żadnych dalszych koncesyj na budowę kolei w Azji mniejszej na północ od projektowanej niemieckiej linji głównej. Anglję sprawa ta wcale nie obchodzi. Jeżeli Niemcy będą widziały, iż żądanie to zagraża ich interesom, to z pewnością poczynią zaraz odpowiednie kroki dyplomatyczne. Anglja może ze spokojem przypatrywać się rozwojowi tych wypadków.

* * *

Doniesienia te wywołały wśród polityków europejskich wielki niepokój, gdyż przy dalszym rozwoju wypadków, jeśli Rosja stanowczo obstawać będzie przy swych żądaniach, łatwo może przyjść do konfliktu między nią a Turcją i Niemcami, a nawet może i Anglją, która mimo zaprzeczeń „Timesa“, musi się tą kwestją zajmować, bo dotyka ona bezpośrednio jej interesów w Azji.

Lew Plewny.

(Telegram „Dziennika polskiego“).

Stambuł 18 marca.

Naród turecki poniósł ciężką stratę. Wczoraj w nocy z m a r ł w Stambule G h a z i O s m a n p a s z a, uwielbiany przez cały naród wódz, bohater z pod Plewny. Historja nadała mu przydomek: „lwa Plewny“, u Turków zaś, jako „ghazi“, jako bohater w wojnie o wiarę, czczony był powszechnie, a wielkie czyny jego genjalnej dzielności zapewniają mu nieśmiertelność nietylko jako bohaterowi ludowemu, ale także wieczną sławę jako dzielnemu, niezwykłemu wodzowi. Chociaż już w roku 1876 w wojnie Turcji przeciw Serbji odznaczył się dzielnością, tak, iż mimo, że nie liczył jeszcze lat 40, został mianowany marszałkiem, to jednak dopiero jego świetna obrona Plewny, w której z małą garstką wojska opierał się dziesięć razy silniejszym wojskom Moskali, nadała imieniu jego europejską sławę. Przez przeszło 8 miesięcy bronił tej miejscowości, przemienionej w twierdzę, przed naporem Moskali i gdy wreszcie przy ostatnim ataku dnia 10 grudnia 1878 r. ciężko raniony poddał się na łaskę i niełaskę zwycięzcy, to nietylko świat islamu, ale cała Europa rozbrzmiewała hymnami pochwalnymi na cześć pokonanego lwa.

Dzień powrotu jego z niewoli rosyjskiej do ojczyzny, był dniem świątecznym dla całej Turcji. Popularnym wśród ludu pozostał do ostatnich dni życia. Gdy w wojnie turecko-greckiej pierwsze potyczki wypadły na niekorzyść Turcji, wówczas głos powszechny wołał, aby dowództwo wojsk tureckich powierzono silnej ręce Osmana. Wojna zakończoną została szczęśliwie bez jego interwencji, ale się zdawało tak, jakby już wymienienie jego nazwiska uzyskało zwycięstwo sztandarom sułtana. Cały też islam z boleścią odczuje śmierć jego, jako przez Mahometa ukochanego, dzielnego wodza, który sławą okrył całą Turcję.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn 19 marca. Do Biura Reutera donoszą pod dniem 18 marca z Capstadtu: Według relacji z Barkleywest, urzędnicy republiki transwaalskiej opuścili Taungs i Vryburg.

Do tego samego biura donoszą z obozu Boerów w Glencoe pod datą 15 marca: Wzdłuż stoków Biggar wykończono nowe szańce. Boerzy są zdania, że skutkiem tych oszańcowań stanowisko ich stało się niezdobytem.

Pretorja 19 marca. Urzędownie zaprzeczają, jakoby odstąpiono od oblężenia Mafekingu lub jakoby miastu nadeszła już odsiecz.

Capstadt 19 marca. Kawalerja przeznaczona do odsieczy Mafekingu, znajduje się w pochodzie z Kimberley już w pobliżu Warrenton.

Przewiezienie jeńców boerskich na wyspę św. Heleny odłożono na później, albowiem 70 z nich zachorowało. Wśród jeńców pojawiły się rozmaite choroby zakaźne.

Sytuacja w Austrji.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 19 marca. Jak donoszą z Budapesztu, termin zwołania delegacyj nie został dotychczas oznaczony. W każdym razie zbiorą się one w ciągu miesiąca maja w Budapeszcie. Sejm węgierski, odpowiednio do przyjętego zwyczaju, przedsięweźmie wybory członków delegacji dopiero po ogłoszeniu w parlamencie pisma królewskiego, zwołującego delegacje. Deputacje kwotowe zbiorą się bezwarunkowo jeszcze przed sesją delegacyjną.

Wiedeń 19 marca. Konferencje komitetu episkopatu austrjackiego, rozpoczęte dnia 13 bm. ukończyły się w sobotę.

Wiedeń 19 marca. Konferencja przewodniczących klubów lewicy uchwaliła jednogłośnie, w razie potrzeby i podczas pauzy parlamentarnej zbierać się dla strzeżenia narodowo-politycznych interesów niemieckiej *Gemeinbürschaft.*

Budapeszt 19 marca. Deputacje kwotowe zejdą się na obrady jeszcze przed zebraniem delegacyj i prawdopodobnie w kwietniu zakończą już swe prace.

Wiedeń 19 marca. Dziś o godz. 3-ciej po południu odbędzie się pierwsze posiedzenie konferencji ugodowej. Na posiedzeniu tem prezydent dr. Koerber, który w sobotę był na dłuższej audjencji u cesarza, zamierza przedłożyć zarys ustawy o używaniu języka przy władzach krajowych.

Onegdajsza i wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się tą sprawą.

Delegacje prawdopodobnie zwołane zostaną na dzień 6 maja, parlament na 20 maja. Prezydentem austrjackiej delecji wybrany będzie albo p. Jaworski, albo br. Dipauli.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Strejki.

Cieplice 19 marca. Centralne komitety strejkujących i komisje gwareckie wydały wspólną odezwę, wzywającą do podjęcia napowrót roboty, podnosząc w niej, że socjalno-polityczna komisja izby posłów oświadczyła się za wprowadzeniem w drodze ustawy 9-godzinnej pracy w szybach, skutkiem czego można prawdopodobnie wkrótce spodziewać się skrócenia czasu pracy w szybach. Ponieważ parlament został teraz odroczony, środki samopocy są już wyczerpane, dalsze wsparcia niemożliwe, a liczba robotników, pragnących powrócić do zwykłych zajęć, znacznie się zwiększyła, nie pozostaje nic innego, jak zakończyć wspólnie i na całej linji bezrobocie. Robotnicy nie są wprawdzie zwycięzcami, ale też także nie są pokonanymi.

Falknowo 19 marca. Położenie w tutejszych kopalniach niezmienione. Onegdaj wydobyto 200 wagonów węgla. Rozpoczęły się znowu rokowania między robotnikami a właścicielami kopalń.

Ilniewin (Brüx) 19 marca. W ciągu nocy panował tu spokój. Wielu strejkujących zamierza dziś stanąć do pracy. Wydobyto tu 500 wagonów węgla, w ciągu zeszłego tygodnia.

Ateny 19 marca. W greckim parlamencie wniósł p. Kumunduros poprawkę do projektu ustawy, w sprawie naczelnego dowództwa greckiej armji. Poprawka ta żąda, aby komendant sztabu jeneralnego podlegał ministrowi wojny. Spodziewają się, że wspomniana ustawa wraz z poprawką będzie wkrótce przez izbę przyjęta.

Dublin 19 marca. Podczas przejażdżki tutejszego lorda majora przez miasto, zgromadzone na jednej z ulic tłumy obrzuciły powóz lorda kamieniami, wybijając szyby w powozie. Wiele osób aresztowano. Osoba lorda majora jest ludności tutejszej z tego powodu niesympatyczną, iż zamierzał on, w razie odwidzin królowej, powitać ją w imieniu miasta adresem, a także z powodu stanowiska jego wobec wojny.

Petersburg 19 marca. Komendant preobrażeńskiego pułku carskiej gwardji przybocznej w. ks. Konstanty Konstantynowicz, opuści wkrótce to stanowisko, zajmując tylko dawniej piastowane stanowisko naczelnego dyrektora wojskowych zakładów naukowych i szkół.

Paryż 19 marca. W pałacu austro-węgierskiej ambasady wybuchł ogień kominowy, który rychło ugaszono; szkody nieznaczne.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Majątek w powiecie zaleszczyckim 1288 morgów ornej ziemi, 1056 morgów lasu, gorzelnia o stałym kontyngencie 1330 hektol. Z wolnej ręki natychmiast do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela kancelarja adwokata dra Bronisława Csillika w Tarnopolu. 190 3—3

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.